Nr. 171. Niedziela 27 lipca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Spólnik klęski.

Austro-Węgry są spólnikiem, dotkniętym razem z Bułgaryą klęską, tembardziej że wprost cisnęły się do udziału. Następstwa tej klęski spadają na dyplomacyę austryacką, która i Bułgaryę i siebie popchnęła do tej nieszczęśliwej wojny. Dyplomacyi austryackiej nie był tajnym zamiar Bułgarów oszukania sprzymierzeńców, a prasa inspirowana wiedeńska z radością powitała wywołaną przez Bułgaryę wojnę i donosiła z entuzyazmem o jej „zwycięstwach", jakby papier mógł zastąpić sukces na polu walki. A wiadomości te tembardziej były tendencyjne, ileże dziś już jest pewne, że były wprost inspirowane z ministerstwa wojny. A na wiadomości te dała się wziąć prasa, która codziennie zamieszcza artykuły „piór fachowych"? Dopiero autentyczne wiadomości o klęskach, o cofaniu się Bułgarów przyniosły otrzeźwienie i zaczęło się „tłómaczenie" tych niepowodzeń.

Dopóki w Wiedniu oddawano się nadziei, że Serbowie zostaną pobici, cieszono się z wybuchu wojny; z tryumfem tarzano się w potokach krwi, bo to była krew „nieprzyjaciół Austryi". Zaledwo jednak szczęście wojenne się odwróciło, zaczęto na szpaltach pism wiedeńskich załamywać ręce nad „bezmyślnemi rzeziami". Co to był za krzyk, gdy puszczono kłamliwą pogłoskę o zamordowaniu konsula Prochaski. Zdawało się wówczas, że wojna z Serbią jest pewną, a teraz — gdy Bułgarzy naprawdę zgwałcili konsula austryackiego w Serres — jakoś cicho o zadośćuczynieniu, jakoś nie pobrzękują szablą na dowód, że „Austrya nie powinna takiej hańby znosić spokojnie". Ba, sfery urzędowe usiłują nawet uniewinnić Bułgarów, zwalając winę na legendarnych „komitadże".

Najgłupszem było jednak zachowanie się wobec Rumunii. Przecież dyplomacya austryacka pierwsza radziła Bułgaryi, aby się pogodziła z Rumunią przed jej czynnem wystąpieniem, a gdy to się nie stało, Austrya ze spokojem przyjęła to do wiadomości, chowając równocześnie do kieszeni policzek, otrzymany przez Rumunię, która również nie usłuchała rad wiedeńskiego sprzymierzeńca. Gabinet wiedeński miał w tych radach tylko ten cel, aby powstrzymać Rumunię tak długo, dopóki Bułgarya nie da sobie rady z Serbią i Grecyą, a teraz musi patrzeć się, jak Rumunia po osiągnięciu swego celu gorliwie popiera akcyę pokojową, nie myśląc zupełnie o porzuceniu Serbii i Grecyi. Dopóki Bułgarya miała szanse pozbawić Serbię i Grecyę owoców ich zwycięstw nad Turkami, dyplomacya wiedeńska uważała, że wszystko jest w porządku; z chwilą jednak, gdy ten los zaczął zagrażać Bułgaryi, Wiedeń zaczął krzyczeć, że nie dopuści do rozkawałkowania Bułgaryi.

Ostatnim więc celem dyplomacyi austryackiej jest uratowanie Bułgaryi — na spółkę z Rosyą. Jak to ma i może się stać? Nie inaczej, jak przez przeszkodzenie Rumunii, Serbii, Grecyi, a obecnie i Turcyi w wyzyskaniu ich lepszej sytuacyi wojskowej i politycznej. Gdyby nawet — co jest bardzo wątpliwe — ten zamiar się udał, jakiż z tego zysk osiągnie Austrya? Będzie chyba miała „wdzięczność" Bułgaryi, o ile na wdzięczność w polityce wogóle można liczyć; pewniejszem jednak jest, że powiększy wrogie usposobienie Serbii i nieufność Rumunii. Taka polityka jest czystym aktem samokaleczenia się; jest własnowolnem pozbawianiem się znaczenia na Bałkanie.

Kłótnia o chłopską skórę.

Od szeregu lat dziesiątki tysięcy zdolnych do pracy ludzi porzuca Austryę. Złe warunki zarobkowe wypędzają tych ludzi za granicę, za morze i żadna siła dotąd nie była w stanie od wrócić tej fali płynącej przez nasze granice — często na zatracenie. Ta masowa emigracya zadaje życiu gospodarczemu Austryi, jak niemniej emigrantom samym, ciężkie rany. Rządzący tem państwem wiedzą o tem doskonale, a mimo to nie zadali sobie trudu pomyśleć, w jaki sposób ma się te stosunki poprawić. Ekonomiczną obroną emigracyi mało zajmowały się dotąd władze, a głębokie powody tego zjawiska nędzy nie obudziły w należytym stopniu ich uwagi.

Nagle sumienie się obudziło! Co prawda, nie powody ekonomiczne ale wojskowe spowodowały tę zmianę. Kilka komend korpuśnych, w pierwszym rzędzie galicyjskie, zrobiło spostrzeżenie, że wskutek emigracyi państwo traci corocznie tysiące rekrutów i spostrzeżeniami temi podzieliły się z ministerstwem wojny. W ministerstwie zrobił się alarm, a ponieważ — na równi z innemi ministerstwami — nie jest w stanie pojąć ekonomicznych powodów emigracyi, zwróciło się przeciw wybujałościom w dziedzinie emigracyi, mianowicie wydało 25 czerwca br. okólnik następującej treści:

„Przez udzielenie z początkiem br. koncesyi towarzystwu „Canadian Pacific", które chce swe ogromne obszary w Kanadzie skolonizować, powstała bezpośrednia linia okrętowa między Tryestem a Kanadą. Towarzystwo to otworzyło szereg filij, między innemi w Krakowie, Brodach, Oświęcimiu, Podwołoczyskach, Husiatynie, Boguminie i Granicy, które wywołały niebezpieczeństwo, że przez licznych niesumiennych agentów emigracya jeszcze się wzmoże".

Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo wojny, oskarżając „Canadian Pacific", ma racyę. Jak wszystkie inne towarzystwa, które bez skrupułów uprawiają interes emigracyjny, tak i to towarzystwo przyczyni się do wyzysku, do zwiększenia nędzy emigrantów. Nie jest też wątpliwem, że zachęty niesumiennych agentów spowodują zgubę tysięcy emigrantów z Galicyi, Czech, Węgier itd. Ale to wszystko po-

KAROL FAULEY.

WARYAT.

(Z francuskiego przełożył J. S.).

Przed dwoma laty byłam zaręczona z Pawłem Marinvalem. Był to piękny, wytworny, inteligentny młodzieniec, nie kochałam go jednak wcale. Zanim oświadczył się o moją rękę, długo się wahał i rozważał, gdyż będąc sam bardzo bogatym, uważał mój mizerny posag stu tysięcy franków za niewystarczający i nieodpowiedni; ja zaś ani słówkiem nie wspomniałam o cioci Fruzi, milionerce, starej pannie, której byłam jedyną spadkobierczynią. A propos, parę słów o czcigodnej ciotuni: była to osoba olbrzymiego wzrostu, tęga, ruchy miała zupełnie męskie, a całe swe życie spędzała na wsi, w olbrzymich swych dobrach w Berri.

Ojciec mój inaczej zapatrywał się na małżeństwo moje z Pawłem Marinvalem, mianowicie bardzo go pragnął, toteż udał się o poradę do ciotki. Na radzie tej uchwalono, że partya ta jest ze wszech miar idealną, i że należy uczynić wszystko, aby doprowadzić małżeństwo to do skutku. Ciocia Fruzia tak się zapaliła do tej myśli, że przezwyciężyła swój wstręt do podróży koleją i postanowiła opuścić swą pustelnię wiejską, przybyć do nas, rozmówić się z mym narzeczonym i oświadczyć mu, że od siebie dodaje dwieście tysięcy do mojego posagu. Protesty moje nic nie wskórały, musiałam poddać się.

Mieszkaliśmy wtedy w Mantes, miejscowości, oddalonej o dwadzieścia minut drogi od dworca. Ciocia Fruzia zatelegrafowała, że przyjedzie w sobotę i prosiła, abyśmy wyszli na jej spotkanie. Marinval miał przybyć tegoż dnia pociągiem pośpiesznym.

W sobotę ciocia Fruzia nie przyjechała; dopiero w niedzielę, kiedyśmy najmniej spodziewali się jej przybycia, zatrzymał się przed domem naszym powóz, z którego wygramoliła się nasza kochana ciotuchna; ale, mój Boże, w jakim stanie! Twarz śmiertelnie blada, suknia zmięta. Z jękiem i sapaniem wbiegła do ogrodu i poprostu nieprzytomna padła na ławkę.

— Ach, moja droga Elżuniu! — wyjąkała zadyszana. — Bogu dzięki, że udało mi się uniknąć strasznego niebezpieczeństwa. Mam słuszność, bojąc się podróży temi przeklętemi kolejami! Dotychczas nie mogę przyjść do siebie. Czy uwierzysz, że w ciągu całej godziny byłam sam na sam w przedziale z okropnym szaleńcem.

— Szaleńcem?

— Tak jest, szaleńcem! W sobotę rano w żaden sposób nie mogłam wyjechać. Dopiero wieczorem, skończywszy interesy, wybrałam się na dworzec. Kupiłam bilet i umieściłam się w przedziale z napisem: „Tylko dla pań". Na szczęście nikogo tam nie było. Wcisnęłam się w kąt, zakryłam twarz woalką i starałam się jak najmniej zwracać na siebie uwagi. Nagle, w chwili gdy pociąg ruszył, ktoś wskoczył do mego przedziału.

Odrazu zauważyłam, że mój towarzysz podróży nie jest zupełnie normalnym.

Zatopił się w czytaniu gazety, a od czasu do czasu obrzucał mnie podejrzliwym wzrokiem. Tak upłynęła godzina. Przypadkowo obróciłam się, aby usiąść wygodniej; ten mój ruch rozdrażnił widocznie waryata, drgnął, skurczył się i odrzucił gazetę.

W przedziale było bardzo duszno, spociłam się; zdjęłam rękawiczki i wsunęłam je do kieszeni; w tej jednak chwili waryat z wyrazem przerażenia wsunął również rękę do kieszeni. Podniosłam woalkę. Wtedy szaleniec zerwał się

winno było wiedzieć c. k. ministerstwo handlu, które udzieliło „Canadian Pacific“ koncesyi! A teraz, gdy to się już stało, przychodzi drugie c. k. ministerstwo wojny i krytykuje zarządzenie ministerstwa handlu.

Ciekawa rzecz, co ministerstwo handlu na tę krytykę odpowie. Boski to widok, jaki dają opinii publicznej dwa kłócące się c. k. ministerstwa. Mniejsza o to, które z nich ma w danej sprawie racyę, ale spór ten jest w każdym razie świadectwem, jak się w Austryi „rządzi“, jak wygląda „ciągłość w sprawach państwowych“. Może z okazyi tego sporu opinia publiczna się dowie pewnych rzeczy, na podstawie których łatwiej jej będzie osądzić „mądrość“ wysokich władz; może się sprawdzi przysłowie, że gdzie dwóch się kłóci, tam prawda może wyjść na wierzch.

Wieża Babel antybloku.

Przedstawialiśmy już parokrotnie groźną sytuacyę kraju, który po klęskach mobilizacyjnych doznał obecnie istnej mobilizacyi klęsk elementarnych, a na dobitek zawisły nad nim i klęski, płynące z unieruchomienia sejmu...

Wiemy, jak te ostatnie wstrząsają bogatemi Czechami; przewidzieć nie trudno, jak odbiją się na wyczerpanym organizmie galicyjskim.

A tu istniał już przecie gotowy środek zapobiegawczy — zupełnie ułożony kompromis polsko-ruski.

Przewarcholili go wszechpolacy, rozbili wstecznicy podolscy, zegzorcyzmowały biskupy.

Znachorów nie brakło, a teraz popatrzmy, co te znachory zamyślają.

Pisaliśmy o tem, jak p. Zamorski i cały sztab endecki wysunął był kataster narodowy, jako środek uregulowania stosunków mandatowych — polskich i ruskich.

Prasa podolska zaprotestowała przeciw katastrowi, a p. Stroński, który podczas swych mówek w Krakowie na pamięć nauczył się był elaboratów biskupich — podniósł w „Rzeczypospolitej“ alarm, iż kataster sprzeciwia się woli episkopatu.

Wschodnio-galicyjski uczony z obozu podolaków, względnie centrum, p. Starzyński dał się umyślnie „zinterwiewować“, ażeby zawołać, że na kataster się nie zgadza on — centralna powaga centrowa!

Na to drugi wsshodnio-galicyjski uczony z obozu narodowej demokracyi p. Głąbiński oświadczył, iż nie odrzucając proporcyonalności, musi obstawać i przy katastrze.

Jak widzimy, znachorzy się poróżnili i co byłoby najzabawniejszem, gdyby sytuacya kraju na śmiech zezwalała, to fakt, iż „herezya“ katastralna, którą gromi „bezstronny“ p. Stroński, polityk takiej miary, że mógł równie dobrze reprezentować wszelkie interesy — od Krakowa do Złoczowa — wychyliła się najpierw z grupy p. Zamorskiego, gdzie zasiadają wytonsurowane głowy, wybrane pod szczególnym patronatem biskupów, tak iż napędzeni do pokuty stańczycy nie ośmielili się przeciwko nim kandydować.

Dziś, jak na dłoni każdy widzi, jak warcholską była cała wyprawa przeciw już dopiętemu kompromisowi, skoro sami wodzowie „antybloku“ są we wzajemnej rozterce, a błogosławieństwo biskupie jakoś ich jednym duchem nie natchnęło...

I jedna smutna nasuwa się refleksya, jak zacofany jest kraj, którego losami igrać mogą szarlatani.

Klerykali lwowscy przy robocie.

Lwów, 24 lipca.

Wielokrotnie w ciągu wielu lat ponawiane przez klerykałów próby stworzenia na gruncie lwowskim „robotniczych“ organizacyj klerykalnych, kończyły się zawsze kompromitacyą i fiaskiem. Przeróżne „Przyjaźnie“, „Jedności“ itp. „Białe sztandary“, zakładane przez rozmaitych klerykalnych naganiaczy rozlatywały się, a pieniądze tonęły gdzieś w kieszeniach zdemoralizowanych przez klerykałów indywiduów. — W swoim czasie sprowadzili klerykali z Krakowa Horowicza, ale i ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, organizacyi nie stworzył i w jakiś niejasny sposób nagle usunięty z sekretaryatu czmychnął ze Lwowa.

Na ulicy Gródeckiej wystawili biskupi wielki dom, ponaciągali rozmaitych ludzi, obiecywali przeróżnym dobrodziejom, że z domu tego powstanie twierdza klerykalizmu okropnie mocna i że socyalistów zmiotą z powierzchni. Dom jednak katolicki odstrasza ludzi, ulokowano w nim terminatorów św. Kostki, dano bezpłatne lokale na parę suchotniczych stowarzyszeń, ale ludzie tak od tego klerykalnego gniazda uciekają, że każde przedsiębiorstwo, które wynajmie tam salę, czy to był teatr ludowy, czy „kino“ bankrutuje; lokalu na restauracyę nie można wynająć, bo nawet taki rarytny interes jak szynk nie pójdzie w klerykalnym domu. Prawdziwy dopust Boży wisi nad tym domem i nie pomagają żadne wysiłki, przez biskupów błogosławione pieniądzmi i pastorałami. Trupowi nawet biskupie kropidło nie pomaga!

Znaleźli się jednak nowi cudotwórcy, którzy tego nieboszczyka, jakim jest robotniczy ruch klerykalny we Lwowie, usiłują namówić, by zaczął kiwać nogami. Od czasu przyjaźni wszechpolaków z klerykałami i podolakami, zaczyna i w klerykalnym domu coś się ruszać; ani wszechpolacy, ani klerykali nie mogli żadnych „robotniczych“ organizacyj stworzyć, bodaj takich na pokaz; nawet terminatorzy św. Kostki, gdy podrosną i dojdą do rozumu, wyrywają od klerykałów i ani przechodzić nie chcą tą ulicą, gdzie stoi dom katolicki. Nie udawało się ani jednym, ani drugim, próbują więc razem coś zrobić. — Rozżalony za sromotne położenie się przy wyborach prof. Grabski i huligan w sutannie ks. Szukalski, dobrali się jak w korcu maku i oni ujęli w swe ręce losy nieboszczyka, a to tem energiczniej, że od podolskich wołopasów wciąż nadchodzą świeże centy i jest za co utrzymywać całą sforę przeróżnych kryminalnych egzystencyj, które nadają się do wszystkiego: za 5, czy 10 koron dziennie handlują legitymacyami i głosują za nieboszczyków, w chwilach wolnych od wyborów urządzają „agitacyę“ wśród robotników. Obełgują coprawda przy tem swoich „chlebodawców“, bo zapijają się przeważnie po szynkach, ale i tam można jednać nowych zwolenników wszechpolakom i klerykałom, że ci nowozwerbowani okazują się przy bliższym poznaniu często nożowcami i rzezimieszkami, to pp. Grabskiemu i Szukalskiemu nie szkodzi. Na jednym ze zgromadzeń przedwyborczych w szkole Konarskiego widziano takich patryotycznych i bogobojnych „robotników“, którzy z polecenia ks. Szukalskiego i ks. Sadowskiego awanturowali się, a nie mogąc się wyzbyć swego fachu wyciągali noże, wyrzuceni zaś ze sali do spółki z wszechpolskim radnym miejskim, wybijali okna w miejskim budynku.

Za pośrednictwem tego rodzaju ciemnych indywiduów z rozmaitych sfer spółka wszechpolsko-klerykalna zapuszcza sieci wśród rozmaitych zawodów i maca grunt, czy nie udałoby się postwarzać jakichś organizacyj, a robi to tak sprytnie, że nawet postępowy „Wiek nowy“, prowadzący wojnę z wszechpolakami i klerykałami reklamuje bezmyślnie „robotnicze“ zgromadzenia odbywające się w domu katolickim i uważa je za jakąś akcyę dla polepszenia doli tego, czy owego zawodu. Chcąc kimś wypełnić obszerne ubikacye swego domu, ściągnęli klerykali kilka organizacyj, zwalczanych przez robotników. — Ściągnęli tam „Wzajemną Pomoc“ tramwajarzy, protegowaną przez „postępowca“ p. Tomickiego dla rozbijania zawodowej organizacyi personalu miejskich zakładów elektrycznych i zwołują zgromadzenie tramwajarzy, na które schodzą się lizuny dyrekcyjne, używane do denuncyowania i rozbijania ruchu zawodowego.

Ściągnęli też do tego zapowietrzonego domu organizacyę katolickich dozorców domu, która po różnych niepowodzeniach, jak zagadkowe zniknięcie pieniędzy zbieranych na sztandar (po

---

wyciągnął z kieszeni rewolwer i, celując mi w głowę, zawołał:

— Wiem, kim jesteś, nędzniku! Ani mi się waż ruszać się. Jedno poruszenie, i zabiję cię, jak psa. Uprzedzam, że trafiam na trzydzieści kroków nawet pociemku...

Z przerażenia serce mi zamarło. Nie miałam nawet sił, aby wyciągnąć rękę do sygnału bezpieczeństwa. W ten sposób, na włosek od śmierci odbyłam fatalną tę podróż. Gdyby trwała ona jeszcze kwadrans, nie dojechałabym żywa.

Nareszcie pociąg zwolnił biegu i zatrzymał się. Waryat schował rewolwer. Nie pamiętam, nie zdaję sobie spraw, jak odszukałam drzwi od przedziału. Wybiegłam na peron, drżąca wpadłam do dorożki...

...Nie zdążyła jeszcze ciocia Fruzia dokończyć swego opowiadania, gdy rozległo się gwałtowne szarpnięcie dzwonkiem. Był to Paweł Marinval. Zostawiwszy ciocię z rodzicami, wybiegłam do ogrodu na spotkanie narzeczonego.

— Spóźniłem się — rzekł zadyszany Marinval. — Po raz pierwszy widzi mnie pani w stanie takiego wzburzenia i podniecenia. Uwierzy mi pani, prawie cudem uniknąłem straszliwego niebezpieczeństwa. Czy czytała pani w pismach porannych, że z więzienia uciekł groźny bandyta, który odrazu w pierwszym dniu po swej ucieczce usiłował zamordować jakąś panią w lićnskim pociągu pośpiesznym?

— Tak, czytałam — odrzekłam. — Ale co to ma do rzeczy?

— Otóż dziś rano znalazłem się sam na sam w przedziale z tym zbrodniarzem.

— Co pan mówi?

— Zapewniam panią. Początkowo nie miałem żadnych podejrzeń. Siedziałem w przedziale z jakąś nieznajomą damą. Nagle przyszło mi na myśl, że zbieg dla zmylenia policyi przebrał się w suknię kobiecą. Owinięty szerokim szalem, ukrywał twarz za gęstą woalką. Czytając w gazecie szczegóły tego sensacyjnego wypadku, mimowoli zauważyłem, że ubiór mej towarzyszki podróży odpowiada zupełnie opisowi ubioru, w który się przebrał zbiegły bandyta. Nieznajoma miała ruchy brutalne, męskie, była wzrostu olbrzymiego, tęga. Gdy zdjęła rękawiczki, ujrzałem duże, męskie łapy. Po chwili łotr wsunął rękę do kieszeni, aby wydostać nóż. Nie pozwoliłem mu jednak tego uskutecznić, skierowawszy w jego skroń rewolwer. Pokonałem go moją stanowczością i spostrzegawczością. Co do tożsamości osoby zbrodniarza nie mam żadnych wątpliwości. Zaledwo pociąg zatrzymał się, łotr z gorączkowym pośpiechem otworzył drzwi przedziału i znikł w tłumie. Oczywiście natychmiast doniosłem o wypadku władzom bezpieczeństwa i nie wątpię, iż zbrodniarz w najkrótszym czasie zostanie ujęty.

— Już go ujęto! Należy jedynie, aby pan złożył oficyalnie zeznanie i stwierdził tożsamość osoby zbrodniarza — rzekłam z powagą, z trudem panując nad sobą, aby nie parsknąć śmiechem.

Nie tłómacząc bliżej swych słów, ujęłam Marinvala za rękę i wprowadziłam do salonu. Otworzywszy naoścież drzwi, stanęłam pomiędzy osłupiałą ze strachu ciocią Fruzią, a ogłupiałym ze zdziwienia narzeczonym i przedstawiłam ich sobie:

— Ciociu Fruziu — to jest cioci waryat! Panie Marinval — to jest pański zbrodniarz.

Możecie sobie państwo wyobrazić to widowisko!

Narzeczony mój usiłował początkowo wytłómaczyć się, wyjąkał parę słów, nie dokończył jednak i pośpiesznie wycofał się z pokoju. Nie wiem, dokąd się udał, gdyż nie wyszłam za nim.

W ten sposób udało mi się szczęśliwie uniknąć małżeństwa z człowiekiem, którego nie kochałam...

dwóch latach zbierania nie zdano z nich żadnego rachunku i różne na ten temat krążą wersye), rozleciała się i obecnie rozbite to gniazdo usiłuje zdrutować ks. Szukalski na nowo, wydał jeden numer pisemka i robi „akcyę“.

Zapomocą wieszającego się przy rozmaitych klerykalnych pisemkach „żarliwego katolika“ Schlesingera, próbuje też wszechpolsko klerykalna spółka dostać się do kelnerów i kucharzy, których młoda jeszcze organizacya centralna nie zdołała należycie skupić i założyli z wielkim hałasem krajowe towarzystwo pomocników gospodnio szynkarskich, wydali jeden numer pisma, ale tych nie próbowali nawet lokować w domu katolickim, widząc, że to odstraszyłoby wszystkich kelnerów i kucharzy; wynajęto więc w pasażu Hausmana wielki lokal, zrobiono tam rodzaj kasyna, czy karciarni i tem usiłuje się przyciągać ludzi.

Pieniędzy ma widocznie wszechpolsko-klerykalna spółka w bród, bo wydaje się pisma, odezwy, płaci ludzi, urządza lokale, nie licząc się całkiem z groszem. Tem, jak ta cała robota wygląda z bliska, zajmiemy się w następnym artykule.

Międzynarodowy kongres górników.

Karlsbad, 23 lipca.

(Od naszego korespondenta).

Drugi i trzeci dzień obrad.

Przewodniczący poseł tow. Cingr odczytuje list powitalny od redakcyi „Delnickiego Dziennika“ z Wiednia, poczem przystąpiono do porządku dziennego: „czas pracy“. Przemawiali jako wnioskodawcy: z Anglii tow. Adamson, z Belgii tow. Cavreau, ze „Związku polskiego“ w Niemczech tow. Dubiel, z Austryi tow. Jarolim, z Francyi tow. Cadau. Wszyscy mówcy wzywali kongres do jednogłośnego uchwalenia rezolucyi za 8-godzinnym czasem pracy.

Towarzysze Anglicy podnoszą, iż obie rezolucye należy przerobić na jedną i tym sposobem można oczekiwać jednogłośnej uchwały.

Imieniem niemieckich delegatów podnosi tow. Zwanger, że na rezolucyę tylko w ten sposób można się zgodzić, jeżeli do niej włączone zostanie żądanie skrócenia dnia roboczego tak dla dołowych, jakoteż i na powierzchni pracujących w kopalniach robotników.

W ten sposób zmieniona rezolucya została jednogłośnie przyjętą.

Sprawozdanie komisyi mandatowej dało następujący rezultat: W obradach kongresu bierze udział 145 delegatów zastępujących 1,363.000 zorganizowanych górników, a mianowicie:

Anglia, Szkocya i Irlandya	72	delegatów	603.000,
Niemcy	22	„	175 000,
Francya	12	„	40.000,
Belgia	7	„	40.000,
Holandya	1	„	1.000,
Ameryka	3	„	400.000,
Austrya	28	„	14.620.

Następnie przystąpiono do debaty nad ochroną górników.

Tow. Schmidt imieniem niemieckich górników podnosi cyfrowo udowodnioną ilość wzmagających się nieszczęśliwych wypadków, pomimo istniejących w kopalniach mężów bezpieczeństwa (Sicherheitsmänner), którzy wskutek niedostatecznych przepisów i wpływu urzędników kopalnianych nie są w stanie wypadkom zapobiedz. Zło usunie tylko odpowiednia ustawa o inspekcyi górniczej.

Tow. Zwanzger (Austrya) podnosi taksamo niedomagania austryackiej inspekcyi górniczej, krytykując stanowisko rządu wobec projektów w tym względzie stawianych przez posłów soc. dem. w parlamencie.

Po przemówieniach delegatów z Anglii, Belgii i Ameryki rezolucya w brzmieniu przedłożonem kongresowi jednogłośnie uchwaloną została.

Przystąpiono do obrad nad punktem wyrzucania górników z pomieszkań podczas strejków. Po przemówieniach delegatów (za każde państwo jednego) rezolucye jednogłośnie uchwalono. Postawione na porządku dziennym rezolucye o umowach zarobkowych i minimalnej płacy wzięto naraz pod dyskusyę.

Układy i walki.

Rokowania o zawieszenie broni nie wydały dotąd rezultatu, ponieważ Serbia i Grecya nie zgadzają się na przerwanie walk przed podpisaniem preliminarzy pokojowych. O takie zawieszenie broni starała się głównie Rumunia, która wstrzymała dalszy marsz swej armii ku Sofii i za jej inicyatywą zwołaną została konferencya do Niszu. Interwencya Austryi i Rosyi u rządów Serbii i Grecyi pozostała bez skutku, gdyż oba rządy powołują się na „zdradzieckie postępowanie“ Bułgaryi. Mimo to w Bukareszcie nie tracą nadziei, że dzięki interwencyi króla Karola Serbowie i Grecy przynajmniej nie będą forsować marszu tak, że w przyszłym tygodniu konferencya pokojowa będzie mogła zacząć swe obrady.

Posuwanie się Turcyi nie zdołało dotąd nakłonić mocarstwa do zgodnego postępowania. Wprawdzie Rosya na londyńskiej konferencyi ambasadorów ponownie oświadczyła, że nie dopuści, aby Turcya ponownie zajęła odebrane jej obszary w Tracyi, ale po tych słowach nie nastąpił czyn, a słownych pogróżek Turcya widocznie się nie boi. Na konferencyi ambasadorów ustalono tylko jednomyślną opinię mocarstw, aby Turcya cofnęła się na ustaloną pokojem londyńskim linię Enos-Midia i uchwalono wręczyć jednobrzmiącą notę w Konstantynopolu osobno ze strony każdego z mocarstw. O kroku zbiorowym nie było mowy. Rosyjski ambasador szczególnie energicznie występował i przedłożył niezachwianą decyzyę rządu rosyjskiego, aby nie dozwolić na obsadzenie ponowne terytoryów, przypadłych po wojnie Bułgaryi, przez Turcyę. Dawał on do zrozumienia, że Rosya chwyci się środków przymusowych, jeżeli krok dyplomatyczny zawiedzie. Projekt rządu francuskiego, aby Rumunii powierzyć zmuszenie Turcyi do ulegości, nie spotkał się z uznaniem.

Wogóle najgoręcej ujmuje się za Bułgaryą Rumunia. Jak znany publicysta angielski Dillon donosi z Bukaresztu do „Daily Telegraph“ w Londynie, Rumunia nietylko wstrzymała marsz swych wojsk, ale nadto zdecydowaną jest oszczędzić Bułgaryi upokorzenia przez obsadzenie stolicy obcym wojskiem. Byłoby to gwarancyą przeciw obsadzeniu Sofii przez kogokolwiek z walczących. Podobnie Rumunia nie dopuści do obsadzenia Widdynia przez Serbów. Widdyń musi albo pozostać bułgarskim, albo przypaść Rumunii. Rząd rumuński poczynił najdalej idące przedstawienia dyplomatyczne w Serbii i Grecyi, aby wstrzymały dalszy marsz wojsk, jeżeli nie godzą się teraz na zawieszenie broni. Rząd rumuński podkreślił niebezpieczeństwo wewnętrzne, grożące Sofii na wypadek zbliżania się wojska serbskiego lub greckiego ku stolicy. W takim wypadku armia rumuńska, jako stojąca bliżej Sofii, musiałaby pierwsza wkroczyć do miasta Tego zaś pragnie rząd rumuński uniknąć. Pozatem Bułgarya, zdaniem Rumunii, musi być w możności stawiania oporu inwazyi tureckiej.

Stosownie do tego stanowiska rząd rumuński wystosował oficyalne zaproszenie do Serbii, Grecyi i Czarnogóry, aby wysłały delegatów do obrad nad zawieszeniem broni do Bukaresztu. Rząd czarnogórski w odpowiedzi na to wezwanie zamianował ze swej strony delegatów. Istnieje nadzieja, że rokowania rozpoczną się w następnym tygodniu.

Z pola walk przychodzą następujące wiadomości: Serbowie donoszą, że po zajęciu Belogradczika (na terytoryum bułgarskiem) zbliżyli się do Widdynia i mają nadzieję niezadługo miasto to zająć, przyczem armia bułgarska Kowaczewa ma być odciętą od linii odwrotu do Sofii. Grecy zaś donoszą, że zbliżyli się na 40 klm. do granicy bułgarskiej.

* * *

Telegramy z 26 lipca.

Turcy w Bułgaryi.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że wszystkie obszary tureckie, zajęte przez Bułgaryę w wojnie poprzedniej, zostały obsadzone przez Turków.

Sofia. Jak słychać, Turcy posuwają się dalej ku Jamboli i Ajtos, paląc i grabiąc po drodze.

Mobilizacya przeciw Rosyi.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Konstantynopola, że Porta zarządziła mobilizacyę trzech małoazyatyckich korpusów. Idzie tu o zmobilizowanie okręgu Erzingian w Armenii.

W Sofii spokój.

Sofia. Wobec rozpowszechnionych zagranicą alarmujących pogłosek o stosunkach panujących w Sofii, konsulat austro-węgierski prosił przedstawiciela c. k. biura korespondencyjnego o stwierdzenie, że dotychczas porządek nie został zamącony i, że członkom kolonii austro-węgierskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Los konferencyi ambasadorów.

Londyn. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu rozstrzygnie się los konferencyi ambasadorów: albo konferencya zupełnie się rozbije, albo zostanie odroczoną do jesieni. Gdyby konferencya się rozbiła, wówczas **mocarstwa odzyskają swobodę działania**, co oznaczałoby **zwiększenie niebezpieczeństwa dla pokoju.**

Na początku sierpnia minister spraw zagranicznych i przewodniczący konferencyi Grey wyjeżdża z Londynu, wobec czego obrady i tak musiałyby zostać przerwane.

Co zrobi Rosya?

Petersburg. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow był wczoraj u cara dla naradzenia się, co **Rosya ma zrobić wobec wystąpienia Turcyi.**

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Petersburga, że na bankiecie panslawistów uchwalono rezolucyę wzywającą Rosyę, aby natychmiast **forsowała Dardanele.** Na bankiecie przyszło do demonstracyi przeciw Austryi, a w końcu zwolennicy Serbii i Bułgaryi pobili się między sobą.

Rozgraniczenie bałkańskie.

Petersburg. (Tel. wł.). „Nowoje Wremia donosi, że między Serbią, Grecyą i Czarnogórą przyszedł do skutku układ o rozgraniczenie terytoryów zdobytych na Turcyi. Wedle tego planu Serbia ma otrzymać 100 000 klm. kwadratowych, Grecya 110.000, Bułgarya 130.000, Rumunia 140.000 (?). Czarnogóra ma otrzymać kilka miejscowości w Sandżaku i w Starej Serbii. Co do Salonik pozostaną one przy Grecyi z tem, że Serbii wolno będzie ich używać jako wolnego portu.

Miłe stosunki w krakowskiej fabryce cygar.

Na skutek usilnych starań centralnej organizacyi robotniczej wprowadzono także w krakowskiej fabryce cygar t. zw. „żłóbki“ dla niemowląt. Ale są ludzie przewrotni, którzy nie lubią postępu, nienawidzą tego, co dobre! Do takich należy asystent fabryki tytoniu Br. Martiszek, nieprzejednany „wróg kobiet“. Urzędnik ten, człowiek rzekomo kulturalny, nie zdołał dotąd zrozumieć, jak dobroczynne i wielkie znaczenie mają „żłóbki“ dla matek karmiących, dla rozwoju i wychowania biednych robotniczych niemowląt. Toteż matki, udające się do swych niemowląt, aby je nakarmić, pan ten rozmyślnie szykanuje i prowokuje, by je módz następnie pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Doszło do tego, że robotnice za to, że prosiły o uprzejmość wobec nich, zostały przez „nieokrzesanego“ asystenta powołane na sąd i dzięki „szerokim plecom“, jakie ma pan asystent za karę zaurlopowane!

Wypadków takich było już kilka. W manii chorobliwej mszczenia się na biednych niemowlętach pan ten stara się zmuszać robotnice-matki do roboty „pofeierantowej“, wskutek czego niemowlęta zmuszoneby były pozostać w „żłóbku“ od godziny 6 do 8 wieczór bez dozoru i opieki!

Dyrekcya krakowskiej fabryki powinna się gorliwie zająć tym urzędnikiem, jeśli nie chce dopuścić do niemożliwych stosunków.

Niemniej osobliwym okazem tutejszej fabryki jest adjunkt Wagner. Wysłany na studya techniczne do fabryki w Göding przez 15 dni nie zdołał niczego więcej się nauczyć, jak tylko brutalnego postępowania z robotnikami. Starszych robotników, którzy od lat 30 pracują w fabryce obrzuca Wagner słowami „głupcy, dość tu was mamy, jak jeden wyleci, to przyjdzie drugi“ i innemi obraźliwemi słowy.

P. Wagner rzuca się, bije kapeluszem o ziemię tak, iż zdawaćby się mogło, że to człowiek nerwowo chory. Robotnicom każe ten adjunkt kropić 60 do 70 pak tytoniu dziennie, aczkolwiek według regulaminu w interesie zdrowia robotnic wolno wykropić tylko 32 paki!

Spodziewać się należy, że generalna dyrekcya w najkrótszym czasie postara się o przywrócenie normalnych stosunków w fabryce przez usunięcie takich urzędników.

Przegląd polityczny.

Przesilenie w Czechach. W sprawie przesilenia konstytucyjnego w Czechach i dymisyi marszałka kraju ks. Lobkowitza donoszą, że w najbliższych dniach przyjdzie do mianowania komisyi administracyjnej w Czechach, która będzie się składała wyłącznie z urzędników. Z tą chwilą rozpocznie się także krytyczny okres w polityce wewnętrznej Austryi. Pozaustawowy stan w Czechach wywoła polityczne naprężenie, które może doprowadzić do jak najcięższych zawikłań. Przesilenie nie ograniczy się do Czech, jeżeli rząd nie będzie utrzymywał działalności komisyi zdala od wszelkiej narodowej stronniczości. W tych warunkach najmniejsza nawet istra może przesilenie przenieść z Czech do parlamentu i wywołać pożar. Komisya administracyjna nie może dawać Niemcom najmniejszego powodu do skarg, inaczej rozpocznie się bezwzględna walka całego niemieckiego narodu przeciw rządowi.

Z Chorwacyi. Wczoraj zebrali się posłowie chorwaccy do sejmu z udziałem ministra dla Chorwacyi Pejacevicza i komisarza królewskiego Skerlecza. Minister Pejacevicz złożył godność prezesa klubu posłów chorwackich w sejmie węgierskim, oświadczył jednak, że pozostaje nadal w stronnictwie postępowem. Prezesem klubu wybrano p. Zwindermana. Komisarz Skerlecz oświadczył, że przystępuje do partyi postępowej, poczem przedstawił swój program i zapowiedział wyjazd do Zagrzebia.

KRONIKA.

Sobota 26 lipca.

Nowiny krakowskie.

Budowa linij tramwajowych. Prowizoryczna linia tramwajowa, biegnąca wzdłuż Lini A B, jest już położona i szyny prowizorycznego toru u wylotu ul. Floryańskiej połączono już ze staremi liniami, t. j. z linią z ulicy Siennej do parku Krakowskiego i z Rynku do parku dra Jordana. Obecnie rozpoczęło się łączenie prowizorycznej linii koło handlu Hawełki, poczem przystąpi zarząd tramwajów do przeprowadzenia przewodu górnego i w przyszłym tygodniu rozpocznie się ruch po prowizorycznym torze. Budowa nowych linij postępuje w szybkiem tempie. Na ulicy Andrzeja Potockiego zwieziono już szyny i złożono je wzdłuż ulicy Andrzeja Potockiego. Także od rogatki mogilskiej rozpoczną się w przyszłym tygodniu roboty nad układaniem nowego toru. Na linię, która będzie biegła od głównej poczty do nowego dworca towarowego, rozpoczęło się już zwożenie szyn. W ul. Siennej i na Małym Rynku ukończono już budowę kanałów tak. że roboty tramwajowe nie doznają opóźnienia.

Prymaryuszem prowizorycznym oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza po prof. Pareńskim zamianował Wydział krajowy dra Antoniego Bobaka, dotychczasowego sekundaryusza tego oddziału.

Strajk przekupek. Z powodu tymczasowego przeniesienia targu owoców z Małego Rynku na plac Wielopole część przekupek zaprzestała sprzedawać owoce, wymawiając się, że odbiorcy nie chcą chodzić tak daleko.

Ozdabianie nowego mostu na Wiśle. U przyczołków nowego mostu zmontowano już dwie ozdobne wieże od strony Krakowa. Wieże te są wysmukłe, a wysokość ich od podstawy do szczytu wynosi 14 metrów. U szczytu każdej z wież znajduje się kopułka, zakończona hełmem, na końcu którego będą przymocowane chorągiewki. Prócz tego obie wieże połączone są ozdobnemi przełęczami, biegnącemi w poprzek mostu u średniego szczytu wież. To połączenie obu wież jest w formie galeryjki, na środku której umieszczona jest tarcza, a pod nią po obu stronach napis: „Anno 1912“. Między tą tarczą a główną wieżą umieszczone są mniejsze wieżyczki, wystrzelające z galeryjki, a zakończone blaszanemi baniami. Na drugich dwóch przęsłach od strony Podgórza budowa takich wież rozpoczęła się. Przyczółki od strony Krakowa i od strony Podgórza są zupełnie zmontowane i czekają na nadanie im barwy, jaką posiada most. Prócz wież, po obu stronach na dolnych bokach od zewnątrz zakłada się klamry ozdobne, rodzaj haków dwuramiennych o zakończeniu wianeczkowem. Z jednej strony poniżej chodnika umieszczone w odstępach co 2 metry te klamry, z drugiej zaś przystąpiono do ich montowania. Roboty są wykonywane przez fabrykę Zieleniewskiego i ukończone będą w jesieni b. r.

Za stręczenie dziewcząt do nierządu aresztowała policya Józefa i Aunę Głowów, którzy w mieszkaniu swem przy ulicy Kremerowskiej utrzymywali niedorosłe dziewczęta, zmuszając je do odwiedzania „gości“, a zarobek zabierając sobie. Policya znalazła u Głowów formalny spis odbiorców żywego towaru. Głowa także niejednokrotnie przemocą znieważał swoje nieletnie pensyonarki. Głowowie zostali odstawieni do więzienia sądu karnego.

Zwiedzenie wystawy „Koń w rzeźbie i malarstwie“ odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 27 b. m. Punkt zborny o godz. 9·45 rano w nowym Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5). Wstęp od osoby 20 h. Wystawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie publiczności tem bardziej, iż coraz to nowe nadchodzą rzeźby i obrazy. Niewątpliwie towarzysze skorzystają ze sposobności tak rzadkiej jak ta wystawa i zjawią się jak najliczniej. Wystawę będzie objaśniał na miejscu prelegent U. L.

Wycieczka chóru akademickiego wyjeżdża z Krakowa w niedzielę 27 b. m. do zdrojowisk galicyjskich. Tegoroczna wycieczka obejmuje koncerty w Krynicy, Żegiestowie, Rabce, Zakopanem i Szczawnicy. Kierownikiem artystycznym wycieczki jest prof. Bolesław Wallek-Walewski. Współudział w koncertach przyjęli pp. Janusz Gerżabek (skrzypek), Kazimierz Klakurka (skrzypek), Roman Reklewski (deklamator), Maryan T. Rudnicki (pianista), Józef Stępniowski (tenorzysta). Ponadto w koncercie zakopiańskim przyjęła współudział artystka opery w Celowcu p. Paula Schlesinger. Po koncertach odbędą się reuniony.

Wypadek przy pracy. Przy budowie pałacu Spiskiego montowano wczoraj po południu wielki piec żelazny. Gdy się jedna ze składowych części pieca zesunęła, chciał ją pomocnik monterski Jan Austen przytrzymać. Ciężar jednak był za wielki, tak, że upadając złamał Austenowi rękę. Pogotowie założyło okaleczonemu opatrunek, pozostawiając go opiece domowej.

Za kradzież w kościele w Pleszowie aresztowano na Zwierzyńcu Józefa Huczyńskiego i Jana Susłowskiego. Skradli oni wota, jak korale i krzyżyk złoty wysadzany brylantami, które zastawili.

Aresztowano Stanisława Noconia, który przed kilku dniami w Podgórzu postrzelił policyanta miejskiego. Nicoń obwiniony jest też o kradzieże w Wadowicach. gdzie podczas pościgu strzelał do policyantów. Wraz z nim aresztowano Urbaniaka i Wróblewskiego.

Ustredni Banka Ceskych Sporitelen (Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności), Filia w Krakowie. Dotychczasowy dyrektor filii p. Adolf Kolarsky został zamianowany dyrektorem nowo założonej filii praskiego banku agrarnego w Czeskich Budziejowicach.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 6—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.
Sobota: „Trubadur“.
Niedziela po południu: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela wieczór Traviata“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Oświadczenia. Otrzymujemy następujące oświadczenie: Za obronę idei bojkotu szkół carskich w Królestwie Polskiem spadły na nas ze strony senatu surowe kary dyscyplinarne. My, relegowani słuchacze uniwersytetu, oświadczamy, że z przysługującego nam prawa rekursu rezygnujemy w tem przekonaniu, iż rezygnacya nasza wzmoże na przyszłość intensywność walki młodzieży polskiej o polskie szkolnictwo w zaborze rosyjskim.

Tadeusz Antoniewicz. Janina Benedekówna. Eugeniusz Dobaczewski. Adam Garfein. Maciej Menaszes.

Sprawa Bierenzweiga. Wyższy sąd krajowy odrzucił zażalenie obrońcy dra Wyrostka przeciwko wysokości kaucyi 5000 K, oznaczonej przez Izbę radnych za wypuszczenie na wolną stopę akademika Bierenzweiga, oskarżonego o znieważenie prof. Sierpińskiego, i zatwierdził kaucyę w tej samej wysokości. Ponieważ Bierenzweig nie jest w stanie złożyć powyższej kwoty, pozostanie on aż do rozprawy w więzieniu śledczem. Rozprawa wyznaczona została na 14 sierpnia, obrona czyni jednak starania, by uzyskać wcześniejszy termin rozprawy. Bierenzweig odpowiadać będzie za ciężkie uszkodzenie ciała.

Z powodu wyjazdu tow. Wyrostka objął obronę Bierenzweiga tow. dr Hersztal.

Rada miejska. Z ciężkim trudem zebrał się we czwartek jeszcze komplet Rady miejskiej; nie załatwiono wprawdzie nic ważnego, ale jest honor, że Rada miejska nawet w lecie pracuje.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia zawiadomił prezydent miasta p. Neumann Radę, iż otrzymał zawiadomienie od ministra Długosza o zatwierdzeniu budowy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Namiestnictwo miało już nawet otrzymać polecenie rozpisania ofert na tę budowę.

Następnie p. Schneider podniósł, iż ceny mięsa w mieście, mimo potanienia bydła, utrzymują się w dawnej wysokości, wobec czego jatki miejskie powinny obniżyć odpowiednio ceny celem ich uregulowania.

P. Pazdro domagał się, aby miasto zorganizowało sprzedaż ziemniaków we własnym zarządzie, aby w ten sposób ochronić mieszkańców przed nienaturalną podwyżką cen.

Prezydent Neumann zapewniał, że miasto zorganizuje sprzedaż kartofli, ale dopiero w jesieni.

Z porządku dziennego uchwalono wnioski, tyczące się otwarcia nowej ulicy, łączącej ulicę Łyczakowską z ulicą Kurkową, na gruntach Towarzystwa „Rodzina“.

Następnie przyszła na porządek dzienny sprawa zakupna realności przy ulicy Zborowskich na cele miejskiego zakładu czyszczenia miasta, z czem łączy się także sanacya w filii zakładu dla nieuleczalnych im. Bilińskich. W ciągu dyskusyi jednak nad tą sprawą okazało się, iż niema kompletu.

Nagła śmierć i zamach samobójczy w areszcie. W areszcie policyjnym przy ulicy Jachowicza zmarła Franciszka Sawicka, aresztowana za opilstwo. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca. —

W tych samych aresztach rzuciła się z wewnętrznego ganku I. piętra na bruk podwórza 18 letnia Anna Pawliszak, aresztantka. W upadku złamała lewą rękę i doznała licznych obrażeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Powodem obawa przed czekającą ją karą.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Ze Śląska.

Polska Ostrawa. Wpisy do publicznej szkoły polskiej odbędą się w tym roku, wskutek rozporządzenia c. k. kraj. Rady szkolnej w Opawie, wyjątkowo wcześniej, t. j. 28, 29 i 30 lipca (poniedziałek, wtorek, środę) od godz. 8—12 i od 3—6 w kancelaryi szkolnej (hotel Goldfinger).

Wyjątkowe to zarządzenie spowodowane zostało przejęciem szkoły na etat krajowy, co wymaga nowej organizacyi szkoły.

Z zaboru rosyjskiego.

Zgon Stanisława Mendelsona. Z Warszawy donoszą, że umarł tam nagle na anewryzm serca znany publicysta i redaktor „Przeglądu codziennego“ Stanisław Mendelson.

Nadużycia na zrusyfikowanych kolejach. Z Warszawy donoszą: Śledztwo w zapoczątkowanej przez senatora Neudhardla, a przekazanej sądowi okręgowemu w Petersburgu sprawie o nadużyciach na kolejach nadwiślańskich zostało ukończone. Do odpowiedzialności zostało pociągniętych około 30 osób; na czele tej gromady znajdują się: były szef buchalteryi na kolejach nadwiślańskich książę Trubeckoj i były naczelnik ruchu tejże drogi Proskurjakow, osławiony ze swych wystąpień antypolskich.

W toku śledztwa ujawniono między innemi, że na budowę gmachów kolejowych nie ogłaszano licytacyi: prowadzenie robót oddawano tym przedsiębiorcom, którzy umieli się najlepiej opłacać. — Przedsiębiorcy nie liczyli się z planami, zmieniali je dowolnie i budowali domy tandetne z najgorszych materyałów budowlanych.

Liczne fałszerstwa wykryto w księgach rachunkowości budowlanej. Komisya przyjmowała np. kilkakrotnie te same materyały budowlane, które następnie płacono każdorazowo. Nadużycia te kosztowały skarb setki tysięcy rubli.

Ze świata.

Nowy polski obrońca w Wiedniu. Dr Emil Merwin otworzył w Wiedniu przy I. Esslinggasse 18 kancelaryę obrony karnej.

Obrazki z klasztorów rosyjskich. „Utro Rossii“ od pewnego czasu zajęło się wewnętrznem życiem niektórych klasztorów prawosławnych na południu Rosyi i wyprowadza przy sposobności na światło dzienne fakty wielce jaskrawe.

Tak więc w klasztorze michajłowskim niedaleko Majkopu mnisi urządzili strejk, nie chcąc znosić dłużej rządów archimandryty Ambrożego, znanego ze swej ciężkiej ręki. Strejk powiódł się. Na miejsce archimandryty Ambrożego władze duchowne przysłały do klasztoru jeromonacha Focyusza. Ale spokój trwał niedługo. Już po upływie miesiąca konsystorz prawosławny zawalony był skargami mnichów na nowego zwierzchnika, który pobił okrutnie kijem 80 letniego starca, zrobił dziurę w głowie jakiemuś braciszkowi i wreszcie pobił kijem 14 letniego chłopca. W rezultacie rozwiązano całą radę klasztorną i polecono przeprowadzić nowe wybory. Ale w liczbie wybranych znalazł się jeromonach Piotr, znany dotychczas tylko z następujących „czynów świątobliwych“: Pewnego razu strażnik policyjny zastał owego jeromonacha Piotra w niedwuznacznej sytuacyi z dziewczyną, kiedy zaś powiedział mu z tego powodu parę słów karcących, jeromonach rzucił się na niego i kijem złamał mu chrząstkę nosową. Aby nie nadawać sprawie szerszego rozgłosu, mnisi musieli się złożyć i zapłacić strażnikowi 100 rubli odszkodowania za nos.

Inne klasztory na północnym Kaukazie — według zapewnień organów miejscowych — nie różnią się wcale pod względem trybu życia od wyżej opisanego.

Sprawy partyjne.

Konferencya obwodowa Galicyi zachodniej. Komitet obwodowy ogłosił drukiem sprawozdanie z działalności za czas od 1 kwietnia 1912 do 30 marca b. r., z którego podajemy kilka dat: Komitet główną pracę rozwinął w okręgach wyborczych do parlamentu Nr. 40, 37, 36, 35, z których tylko w okręgu 40 istnieje komitet okręgowy, który razem z posłem Klemensiewiczem kieruje tam ruchem partyjnym, szczególnie pracą agitacyjną wśród chłopów. W reszcie okręgów funkcye komitetów okręgowych spełnia komitet obwodowy. W 4 okręgach istnieje 36 organizacyj lokalnych z sekcyami i mężami zaufania w przeszło 100 miejscowościach. Komitet odbył szereg konferencyj, głównie w sprawie wyboru radców gminnych. Radców socyalno-demokratycznych jest obecnie 62, z czego większość wraz z naczelnikami gminy mają Rakowice, Płoki, Gorzów. Komitet wziął udział w pracy nad zorganizowaniem robotniczych kół strzeleckich, w pracy nad urządzeniem „dnia kobiet“, w akcyi przeciw bezrobociu, w akcyi za sejmową reformą wyborczą, w akcyi oświatowej, w zorganizowaniu czytelń i bibliotek robotniczych i t. d.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 czerwca 1912 do 31 maja 1913 wykazuje w dochodach 2195 K 94 h, a w wydatkach 2177 K 85 h. Marek partyjnych sprzedano za 1951 K 64 h, legitymacyj partyjnych za 232 K 30 h.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

TELEGRAMY

z dnia 26 lipca.

Budowle państwowe w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dotyczące ministerstwa aprobowały już budowę gmachu dyrekcyi poczt we Lwowie i namiestnictwo otrzymało polecenie natychmiastowego rozpisania konkursu i oddania budowy we własnym zakresie działania. Będzie to jeden z największych gmachów w Austryi.

Dalej ministerstwo zgodziło się na budowę laboratoryum maszyn przy technice we Lwowie, na budowę kliniki ginekologicznej w Krakowie, na budowę gimnazyum w Podgórzu i sądu obwodowego w Tarnowie. Ogółem koszta tych budowli mają wynosić **20 milionów koron.**

Jak słychać, sumy przeznaczone na Galicyę w budżecie na rok 1913 nie będą uszczuplone.

Pogłoski o mobilizacyi w Austryi.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że w Wiedniu kursowały wczoraj niesprawdzone pogłoski o planowanem powołaniu rezerwistów. „Zeit“ dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że pogłoski te były **zupełnie mylne.** O żadnych zarządzeniach mobilizacyjnych **niema mowy.** Powstały te pogłoski skutkiem licznego powołania koni, które są potrzebne na ćwiczenia w terminie 20 sierpnia b. r.

Co się tyczy **powołania rezerwistów**, to może w grę wchodzić tylko, jak twierdzą źródła kompetentne, turnusowe powoływanie obowiązanych do ćwiczeń.

Rewolucya w Chinach.

Szangaj. W ostatnich 24 godzinach powstańcy atakowali kilkakrotnie arsenał. Późną nocą wojska rządowe wyparły powstańców.

Katastrofa.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Montreal (Kanada), że w fabryce środków wybuchowych w Domingo (prowincya Quebeck) nastąpił wybuch, przyczem 8 robotników zginęło, a około 100 miało odnieść rany.

Cholera na Węgrzech.

Komorno. Inspekcya sanitarna w Preszburgu stwierdziła, że robotnik, zmarły wśród objawów podejrzanych o cholerę, zmarł na przewlekłe zapalenie otrzewnej.

Po zamknięciu numeru.

Postępy Greków.

Ateny. Dedeagacz został wczoraj rano obsadzony przez grecką eskadrę. Gdy przed obsadzeniem miasta konsulowie z Dedeagacz zobaczyli krążący kontrtorpedowiec grecki i wystosowali do admirała Kuduriotis zapytanie, czy eskadra zamierza obsadzić miasto, odpowiedział admirał potakująco. Dedeagacz obsadzono z powodów natury wojskowej, oraz dlatego, aby grecką ludność Tracyi chronić, gdyż wojska bułgarskie dopuszczają się wobec niej wykroczeń.

Część miasta Bułgarzy podpalili. W Makri i Ksanto uprowadziły wojska bułgarskie setki greckich notablów, a wielu innych wymordowali. Gdy Bułgarzy opuszczali to terytoryum, zostawili je na łasce „komitadżi“ w zupełnej anarchii. Obsadzenie Dedeagacz nastąpiło także z powodu niebezpiecznego posuwania się naprzód wojsk tureckich.

Zbrojenia Rosyi.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że **mobilizacya korpusów kaukazkich postępuje naprzód.** Mobilizacya obejmuje 3 korpusy. Na Kaukaz wysyła się też korpusy z Kazania i Samary.

MAŁY FELIETON.

ALFONS ALLAIS.

Lew, Wilk i Szakal.

BAJKA.

(Z francuskiego przełożył J. S.)

Pewnego razu wiódł spór o miedzę Wilk ze swym sąsiadem Szakalem.

Wszyskie usiłowania w kierunku polubownego załatwienia sporu spełzły na niczem, obie więc strony postanowiły wnieść skargę przed najwyższą instancyę zwierząt, innemi słowy — przed oblicze wszechmocnego pana i władcy Lwa.

Lew, oczekując przybycia stron, przechadzał się majestatycznym krokiem i niedbale uderzał ogonem po bokach. Na szyi jego wisiał znak godności najwyższego sędziego — złoty łańcuch, wartości co najmniej pięćdziesięciu luidorów.

(O, jakże wszystko drożeje z biegiem lat! Za czasów królowej Blanki Kastylskiej pięcioluidorowy łańcuch wystarczyłby zupełnie kapłanom sprawiedliwości).

Wreszcie zjawili się pieniacze: Wilk w towarzystwie swego adwokata Lisa i Szakal ze swym obrońcą — starą, śmierdzącą i natrętną Szkapą. Szakal był wstrętny, dokuczliwy i nieznośnie cuchnął nic więc dziwnego, że cechy te nie mogły Lwa usposobić przychylnie względem niego.

— Dość! — zawołał porywczo Lew. — W mojem sumieniu sędziowskiem sprawa jest dostatecznie wyjaśnioną.

— Ach! — zawołały jednocześnie obie strony, mocno zaniepokojone.

— Wilku! Racyę masz ty. Szakalu! Przegrałeś sprawę. Wilku, oddaję ci w posiadanie majątek i osobę twego przeciwnika i rozkazuję, abyś tu, w obrębie tego leśnego przybytku sprawiedliwości, natychmiast pożarł Szakala.

Oczywiście nie trzeba było dwa razy tego Wilkowi powtarzać; prędzej, aniżeli trwałoby opisanie tego faktu, z Szakala zostały zaledwo marne kosteczki.

Obaj adwokaci, Lis i Szkapa, wynieśli się coprędzej chyłkiem i schronili się w zaroślach.

Po skończonej w ten sposób rozprawie rzekł Lew:

— Drogi Wilku, sprawiłbyś mi wielką przyjemność, gdybyś zechciał dziś wieczorem przybyć do mojej rezydencyi celem złożenia mi osobiście podziękowania za wydanie tak pomyślnego dla ciebie wyroku.

— Słucham, panie. Stawię się dziś wieczorem.

Wilk dotrzymał przyrzeczenia: z uderzeniem godziny siódmej zjawił się w legowisku króla zwierząt.

Lew w przystępie łaski i dobrego humoru położył łapę na karku Wilka i rzekł słodko:

— Cóż, mój Wilku, czy godnie strawiłeś pożartego przeciwnika?

— Tak dobrze, że wypowiedzieć trudno, panie mój i władco.

— A więc na mnie kolej.

Wilk, widząc, iż Lew bynajmniej nie żartuje, zbladł i zbielał, jak chusta.

— Jakto? Chcesz więc pożreć mnie, panie?

— Przykro mi bardzo, jednak odczuwam wilczy głód, że się tak wyrazę.

— Panie, czemuż tedy nie zjadłeś zrana Szakala, skoro uznałeś go winnym?

— Winny, czy niewinny Szakal cuchnie tak ohydnie, że traci się apetyt na sam widok tego wstrętnego stworzenia.

— Czemuż, panie, zostawiłeś mnie przy życiu aż do wieczora, kiedy zrana miałeś apetyt, i trzymałeś mnie w swej mocy?

— O, zrana byłeś zbyt chudym, drogi przyjacielu.

Przechodząc od słów do czynu, rzucił się Lew na Wilka i, mrucząc dobrodusznie, spożył go do ostatniej kosteczki.

Bajki tej morał:

Czy jesteś Wilkiem, czy Szakalem, wiedz — nieograniczoną jest potęga sędziów, a rozmaitemi drogami chadzać zwykła sprawiedliwość. Najlepsza rada: unikaj sądów, czy jesteś winien, czy nie winien.

Osobliwy dokument głupoty ludzkiej.

Mamy przed sobą kilkuarkuszowy wyrok jednego z trybunałów pruskich, wydany przeciwko czterem polskim... kartkom pocztowym.

Mamy nawet przypadkowo pod ręką i dwie „zasądzone“ kartki, które na podstawie dokładnego opisu w owym wyroku rozpoznaliśmy: Są to Franića: „Potyczka“, z widokiem ułanów polskich, ścigających kozaków, oraz „Noc listopadowa“, której treść wyjaśnia czterowiersz:

Cóż to za wicher szumi w Grochowskiej olszynie?
Cóż to za błędny ognik za ognikiem płynie?
To gra duch trębacz, ułan; duch dobosz czwartaków,
Nad mogiłą poległych rycerzy rodaków.

Na jednej z dwu pozostałych — tak niebezpiecznych — kartek znajdował się wizerunek Bartosza Głowackiego, na drugiej poczet bojowników polskich, począwszy od husarza, a skończywszy na powstaniu z 63 roku.

W swoim arcydługim wywodzie trybunał pruski wyjaśnia, iż takie karty, wskazując na to, iż „sprawa polska od średniowiecza aż po wiek XIX znajdowała walecznych na śmierć i życie (todesmutige) i godnych uwielbienia obrońców“ tem samem „zwracają się do narodu polskiego z wezwaniem, ażeby nie zapomniał o sławnych przodkach i jak oni krew swoją i mienie niósł w ofierze dla uwolnienia polskiej ojczyzny“.

„Nic tedy nie znaczy — czytamy dalej — że wszystkie te pocztówki wyobrażają walki pomiędzy Polakami i Rosyanami“. „Pragnienia narodu polskiego nie zatrzymują się przed słupami granicznymi państwa niemieckiego. Narodowo polityczna propaganda polska nie czyni żadnej różnicy pomiędzy Prusakami a Rosyanami. W obu, jako też w Austryakach dopatruje się jednakowo łupieżców (Räuber) polskiego narodu“.

Wykazawszy dalej, iż dążenia do niezależnej Polski są równoznaczne z chęcią oderwania czy to „przez wojnę, czy przez rewolucyę“ znacznych terytoryów pruskich (weite preussische Gebietstheile) powraca wyrok do kartek, którym w konkluzyi zarzuca:

„So one wobec swej treści wojowniczej i rewolucyjnej wpełni zdolne wzmocnić naprężenie pomiędzy Niemcami, a Polakami aż do wybuchu czynów gwałtownych.

Niemcy śledzą z zaniepokojeniem rozrost wojowniczego ducha wśród Polaków. Przy zaostrzeniu narodowych przeciwników w marchii wschodniej istnieje niebezpieczeństwo, iż przez jawne rozpowszechnianie takich podburzających kart pocztowych, jak skonfiskowane, spokój publiczny bezpośrednio mógłby zostać na szwank narażony“.

Pomyślmy sobie: ludzie dorośli, nie będący z powodu zboczeń umysłowych pod kuratelą, mędrkują całymi arkuszami, (boć z materyału sądowego przytoczyliśmy zaledwie kilka okruchów) ażeby udowodnić, że całymi Prusami zachwiaćby mogła szarża ułańska p. Franića w formacie pocztowym, lub takaż armata, zdobyta przez Bartosza Głowackiego.

Ba, ów trybunał ratuje jednocześnie i Rosyę, a nawet Austryę — choć ta w swem zaślepieniu pozwala wywieszać w gablotkach na widoku publicznym takie karty, od których 3 mocarstwa, pół Europy zatrząść się mogą w posadach.

Któryś z wielkich muzyków — Beethoven, jeśli się nie mylimy, przeczytawszy jakiś długi, pretensyonalnie — bezsensowny artykuł muzyczny westchnął nad autorem: *Arme, arme Sau* (biedna, biedna św...).

Takiem westchnieniem możnaby potraktować i omawiany przez nas elaborat, gdyby w nim odzwierciadlała się głupota prywatna.

Ale głupota upaństwowiona, głupota urzędowa, głupota, opłacana z funduszów publicznych, a przytem świadomie dokuczliwa i drobiazgowo nikczemna nawet na pobłażliwie ironiczny epitet: *arme* nie zasługuje.

Bo taki trybunał w gruncie rzeczy wie znakomicie, iż skonfiskowaniem 4 kartek nie wyrwie uczuć polskich — z polskiego narodu.

Nie ma na swe usprawiedliwienie ciemnoty średniowiecznej, która naprawdę wierzyła, że jakiemiś czarnoksięskiemi praktykami uchyli fakt dla siebie niepożądany.

Głupotę taką roztacza trybunał pruski, aby pokazać swoją gorliwość, swoją czujność, swój hakatyzm.

Rozmaitości.

Kto zrobił Ferdynanda królem bułgarskim? Po abdykacyi pierwszego księcia Bułgaryi, Aleksandra Battenberskiego, ówczesny austryacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wezwał do siebie Emila Waldapfla, który jako przedstawiciel peszteńskiej fabryki lokomotyw objeżdżał Bałkany i wyjawił mu, że kandydatem na opustoszały tron książęcy w Bułgaryi jest ks. Ferdynand. Zadaniem Waldapfla miało być być wytworzenie wśród przyszłych jego poddanych przyjaznego usposobienia. Kalnoky obiecywał tajnemu emisaryuszowi, że w razie udania się przedsięwzięcia otrzyma od przyszłego księcia kilka milionów. Waldapfel podążył do Nyiregyhaza, gdzie ks. Ferdynand stał z pułkiem jako nadporucznik huzarów. Książę prosił o wtajemniczenie w te plany jego matki ks. Klementyny, która podówczas bawiła w Wiedniu. — Odbyła się narada rodziny Koburgów, w której wziął udział i Waldapfel. Miał on otrzymać 4 miliony złr., o ile zamierzenia Austryi doprowadzi do skutku. Wyruszył tedy do Sofii, zaczął badać grunt i torować drogę swojemu kandydatowi. Przeciwnicy Stambułowa, do których należeli wybitni członkowie sobrania, gotowi byli poprzeć Koburga pod warunkiem, że pośredniczyć będzie nie byle jaki Waldapfel, lecz który z austryackich lub węgierskich magnatów. Wybrano w tym celu zmarłego już Eugeniusza hr. Zichy'ego. Wynik wiadomy. Ferdynand zasiadł na tronie bułgarskim. Rodzina jego jednak nie dotrzymała zobowiązań wobec pośrednika. Pół miliona otrzymał adjutant ks. Ferdynanda, a gdy Waldapfel upominał się o swój udział, wydalono go z Bułgaryi. Wrócił do Pesztu i pozwał ks. Ferdynanda o wypłatę obiecanej kwoty. Koniec końców dano mu ćwierć miliona, z którą to sumą Waldapfel pojechał do Monte Carlo i zgrał się do nitki. Po wielu latach Waldapfel znowu miał odegrać rolę polityczną. Obecny król serbski Piotr polecił mu torować sobie drogę do tronu, ale ofiarował mu zbyt małe honoraryum, wobec czego Waldapfel gotów był dopomagać raczej Obrenowiczowi. Na wiosnę 1889 r. wyruszył do Belgradu i przy pomocy kilku oficerów zawiązał spisek, wskutek którego król Milan zmu-

szony był abdykować. I po raz trzeci jeszcze było nazwisko Waldapfla wmieszane w politykę bałkańską. Działo się to w 1895 r., gdy po zamordowaniu Stambułowa posądzono go o udział w zamachu i aresztowano w Budapeszcie. Po dwóch tygodniach wypuszczono go wprawdzie na wolność, ale odtąd skończyła się jego rola na arenie politycznej. Umarł w 1900 r. na rozstrój nerwowy, zapomniany zupełnie.

Ścisłe oznaczenie czasu na każdem miejscu kuli ziemskiej. Pomyślne rezultaty, jakie otrzymano z dawania z wieży Eifla zapomocą telegrafu iskrowego znaku południowego i północnego aż do odległości 2800 kilometrów, skłoniły „biuro długości" w Paryżu do zaproponowania rządowi francuskiemu, by zwołał do Paryża międzynarodową konferencyę w sprawie ścisłego oznaczania czasu na każdym punkcie kuli ziemskiej, co ma ważne znaczenie praktyczne i naukowe. Konferencya ta odbyła się od 15 do 23 października roku zeszłego, a jakkolwiek uchwały jej nie mają jeszcze mocy wykonawczej, to jednakowoż niema wątpliwości, że ją przyjmą rządy przeważnej liczby państw i przeprowadzą może jeszcze w bieżącym roku. Z pewnych stacyj (w Niemczech, Norddeutsch-Wilhelmshaven i Tsingtau w części Chin zostającej pod panowaniem niemieckiem) będą się dawać znaki przynajmniej po dwa razy dziennie o pewnych godzinach według czasu greenwichskiego, tak, iż na każdym punkcie kuli ziemskiej, nie wyłączając oceanów, można będzie wiedzieć jak najdokładniej, jaka jest w danej chwili godzina w Greenwichu (w Anglii). Dla porozumienia się obserwatoryów, mających odpowiednie do tego celu urządzenia, można będzie redukować błędy sygnałów czasu do połowy, a nawet jednej czwartej części sekundy. Co pewien okres będą obserwatorya astronomiczne porównywały czas na zegarach z czasem greenwichskim, a błędy wykazane będą poprawiały dodatkowo: osobny urząd wymiaru czasu utworzyć się mający i centralne biuro międzynarodowego pomiaru ziemi w Poczdamie. — W ten sposób te miejsca które potrzebują bardzo ścisłego oznaczania czasu (np. obserwatorya trzęsień ziemi), będą dodatkowo otrzymywały potrzebne daty. Przez takie urządzenie można będzie na każdem miejscu kuli ziemskiej wiedzieć jak najdokładniej, jaki w danej chwili jest czas w Greenwichu, a znając również dokładnie czas miejscowy, oznaczyć bardzo ściśle długość geograficzną danego punktu, co ma wielkie znaczenie dla żeglugi i badań naukowych w podróży. Zarazem odpadnie dla wielu obserwatoryów astronomicznych i geodetycznych, które potrzebują bardzo dokładnych wiadomości o czasie, potrzeba oznaczania przez siebie czasu, co wypadnie na korzyść prac umiejętnych. Spodziewać się należy, że po zaprowadzeniu tej ogólnej sygnalizacyi czasu korzystać z niej będą nietylko instytucye naukowe i pomiarowe, ale i inne, jak koleje żelazne, tudzież miasta, które także potrzebują dokładnego wymiaru czasu.

Żywcem spalony przez arabskich bandytów. Jak donoszą z Oranu w Algierze, dyliżans jeżdżący między Udżą a Taurirtem został zeszłego tygodnia napadnięty przez Arabów marokańskich ze szczepu Beni Bu Jahi. Ich kule zraniły trzech pasażerów, którzy uciekli w kierunku posterunku wojskowego. Jeden z podróżnych Andreo Camoio, który, ranny lekko, ukrył się za wyniosłością gruntu, był świadkiem strasznej sceny. Ujrzał ciężko rannego, zbroczonego krwią krajowca Alego Ben Hamidi, który, słaniając się na nogach, chciał się dostać do gaju, znajdującego się o jakie 30 metrów od zatrzymanego dyliżansu. Tymczasem Arabowie, którzy wyprzęgli konie dyliżansu, oddalali się w kierunku Mulaja. Spostrzegłszy Hamidi'ego, wrócili i w oczach Camoia zdarli z niego ubranie, zebrali stos chrustu, podpalili i skrępowawszy Hamidi'ego, rzucili go w płomienie, sami zaś usiedli dookoła ognia i przyglądali się agonii ofiary. Wysłany pluton Spahów znalazł zwęglone zwłoki i omdlałego Camoią. Bandyci schronili się na hiszpańskie terytoryum, gdzie im pościg nie grozi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach mogą być umieszczane tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie poufne malarzy i pokostników** odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza zarząd.

* **Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 3 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie z czynności wydziału. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 11.

* **Baczność kolejarze Podgórza i okolicy!** W sprawie nowej regulacyi płac odbędzie się publiczne zgromadzenie kolejarzy w poniedziałek 28 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej w Podgórzu. Referent sekretarz organizacyi Kaczanowski. Wzywamy ogół kolejarzy do licznego jawienia się na zgromadzeniu.

NADESŁANE.

Sklep nafty w śródmieściu zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych 11.

Pralnia elektryczna w Samborze poszukuje natychmiast zdolnego **prasowacza** lub prasowaczki do maszyny i do prasowania koszul. Wilhelm Spielmann, pralnia elektryczna, Sambor.

8 czeladzi stolarskich

do robót budowlanych, przyjmie zaraz stolarnia Józefa Jończego w Nowym Targu.

Zastępcy

poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia: **Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** Oddział biura 19.

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym.

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaję towary po nadzwyczajnie tanich cenach. — 1 Brytania Anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit", nadzwyczaj płaski, kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o 3-ch kopertach, bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

1/2 klg. kawy	Nr. 1	K 2·—
1/2 „ „	„ 2	„ 2·08
1/2 „ „	„ 3	„ 2·32
1/2 „ „	„ 4	„ 2·48
1/2 „ „	„ 5	„ 2·80

poleca z własnej, pierwszej krajowej

HYGIENICZNEJ PALARNI KAWY

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek (róg ulicy Szpitalnej).

Piekarnia

w Podgórzu od lat 28 dobrze **prosperująca** wraz ze sklepem, mieszkaniem i składami

do wynajęcia

od 1 października br. Ulica Kalwaryjska 14.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — **Cena słoika 1 kor.**

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to **specyalnie** przyrządzone do użycia wraz z **kremem. Cena 1 korona.**

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

40—45 mtr. resztek materyj kolorowych

składające się: z materyj na bluzki, 80 cm. szer., w najlepszym gatunku i najnowszych deseniach; zefirów na koszule i bluzki; najlepszego białego płótna na koszule; kanafasu na pościel; oxfordu na koszule męzkie; materyj na bieliznę damską i szlafroki, desenie modne i eleganckie. **Cena K 18.**

Wysyłka odwrotnie za zaliczką.

Karol Kohn, Nachod, Czechy.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie **z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady, oraz do Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **CANADIAN PACIFIC**, jadące z Tryestu, **nie posiadają wcale międzypokładu**, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. **Wszelkich wyjaśnień udziela:**

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, ul. Pawia 8.

Najkorzystniejszy los.

Rocznie 6 ciągnień! 6 głównych wygranych!

a mianowicie:

3 po fr. 400.000, 3 po fr. 200.000

i liczne znaczne mniejsze wygrane dają

Losy Tureckie

do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub też

1 los turecki w ratach miesięcznych po koron 7·— lub 10·—
2 losy tureckie w „ „ „ „ 14·— „ 20·—
3 losy tureckie w „ „ „ „ 20·— „ 30·—

z natychmiastowem jedynem prawem do gry po zapłaceniu pierwszej raty przekazem pocztowym lub za pobraniem.

Polecam nabycie tychże losów obecnie tembardziej, że przy obecnie **jeszcze niskim kursie** są nietylko możliwe najkorzystniejsze szanse wygranej, ale także widoki na ewentualną **zwyżkę kursu.**

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23—25 (we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Tanie ceny! **Wysoka prowizya!**

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg—Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 18.

Tylko koron 4·85 zegarek, łańcuszek, zapalniczka z 6 krzemieniami.



Wspaniały, srebrny fantazyjny zegarek remontoar, ładna płaska, pięknie grawirowana oprawa, z bardzo dobrym anker-werkiem, dokładnie idący, z 3 letnią pisemną gwarancyą, oraz elegancki **amerykański złoty double łańcuszek kawalerski i modna niklowa kieszonkowa zapalniczka z 6-ma rezerwowymi krzemieniami**, wystarczającymi na 1 rok. **Wszystko razem za pobraniem tylko K 4·85.**

Przy zamówieniu 6 garniturów dołącza się 1 garnitur darmo.

Uhrenhaus Schaechter Leopold, Wien 115-XVI/2. Lerchenfeldergürtel 5.

Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

Baczność!

Płytkie buciki damskie, bardzo dobrej jakości, zakupione z masy konkursowej, sprzedaję od **5—6 kor.** za parę.

Kranz, Wolnica 8 parter — oficyny.

! NA RATY !

By szybko wielką ilość łańcuszków i i wspaniałych zegarków sprzedać dostarczam w całych Austro-Węgrzech natychmiast za kor. 14 pierwszorzędny prawdziwy srebrny zegarek remontoar z 3 srebrnemi kopertami ładnie grawirowanymi i 14 karatowy złoty łańcuszek pancerny najnowszego fasonu cechowany za kor. 140. na najdogodniejszych warunkach tylko kor. 4 miesięcznie. Zegarek i łańcuszek także damski. Wysyłka natychmiastowa wszędzie za pobraniem pierwszej kwoty kor. 14. — **R. LECHNER, Dom towarów jubilerskich, Landenburg Nr. 461.**

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo **prędkiej** i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu**, bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatna zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

BIBUŁKI CYGARETOWE BRAUNSTEIN FRÉRES

PARYŻ

NAJNOWSZE MARKI



ZONAVE DORÉ (Złoty druk)
ZONAVE VERGÉ

Do nabycia we wszystkich większych handlach i w c. k. trafikach Galicyi.



500 koron

płacę każdemu, jeśli mój niszczyciel korzeni **„Ria-Balsam"** wszystkich **nagniotków, brodawek, naskórków**, w 3 dniach bez bólu nie usunie! Cena słoika wraz z poręczeniem na piśmie kor. 1·—.

Kemeny, Kaschau I. Postfach 12/140. Węgry.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego Balsam

jedynie prawdziwy. Bardzo skuteczny we wszystkich cierpieniach organów oddechowych, ogranicza kaszel, chrypkę, usuwa katar krtani, zaflegmienie, brak apetytu, złe trawienie; łagodzi wszelkie choroby płuc, cierpienia żołądkowe itp. Zewnętrznie używany z dobr. skutkiem w chorobach jamy ustnej, bólu zębów, **jako woda do ust, przy poparzeniach, wysypkach itd.**

12/2 lub 6/1 lub 1 duża flaszka K 5·60.

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA

uznana przy nawet zadawnionych ranach, rodzaju raka, wrzodach, zapaleniach, karbunkułach, wyciąga wszelkie ciała obce, czyni często bolesne operacye zbytecznemi. 2 słoiki kor. 3·60.

Schutzengel Apotheke A. THIERRY, in Pregrada (bei Rohitsch).

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, hurtowniach i droguerya ch.

Zjedn. austryackie akc. Towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Amerykana

Specyalna nowa linia Tryest-Kanada.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich** do Północnej i Południowej Ameryki itd.

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Canada" 19 lipca . . . . wprost do Quebec w Kanadzie
„Polonia" 16 sierpnia . . . „ „ „ „
„Canada" 20 września . . „ „ „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Kraków: Jeneralna Ajencya (Goldlust i Ska) Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolei), jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, — następnie **Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93; **Tryest:** Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2; **Wiedeń:** Biuro pasażerskie Austro-Amer. I., Kärtnerring 7, II., Kaiser Josefstrasse 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska.

Za 6 kor. beczułkę 5 kg. znakomitej

bryndzy majowej „B. R."

Za 4 kor. skrzynkę 150 sztuk

kwargli marki „B. R." duże Nr. 4

wysyła za pobraniem Fabryczny skład serów:

Braci Rolnickich w Krakowie, Wielopola 7/n

Cenniki różnych serów darmo i opłatnie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA"** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 38.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotogr. w kopercie darmo i opłatnie

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielelek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).